№ 169 Warszawa, Czwartek 19 Czerwca / 1 Lipca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Nawiedzenie Najśw. Marji P. i Ś. Ottona. Wschód słońca o g. 3 m. 45.—Zach. o g. 8 m. 22.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11. wczoraj w poł. ciep. 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.

Jutro w kościele parafjalnym Panny Marji, przypada uroczystość Nawiedzenia Matki Boskiéj, połączona z odpustem, trwająca przez całą oktawę, którą zakończą 40-godzinne nabożeństwo w środę, czwartek i piątek. W dzień uroczystości i w niedzielę wśród oktawy wystawienie N. Sakramentu na wotywie, summie i nieszporach, kazania na summie i nieszporach także w 3 dni ostatnie. W inne dni wotywa o godzinie 9éj, nieszpory o godzinie 5éj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kommissja rządowa przychodów i skarbu.—W zastosowaniu się do postanowienia Rady administracyjnéj z d. 17 (29) czerwca 1841 r. stanowiącego, iż wszystkie osoby skazane na konfiskatę majątku, a ztąd na śmierć cywilną, skoro otrzymają Najwyższe przebaczenie i do kraju powrócą, winny używać praw cywilnych od daty Najwyższéj decyzji ułaskawienie dla wyrzekającéj, Kom. Rz. P. i S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż skazany na konfiskatę majątku i śmierć cywilną według ogłoszenia w Gazecie Rządowéj z d. 29 lutego (12 marca) 1852 r. N. 57 wyrokiem sądu wojennego w d. 26 czerwca (8 lipca) 1851 r. przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa zatwierdzonym, Józef *Stadnicki* wraca do używania praw cywilnych od d. 26 sierpnia (7 września) 1856 r. jako daty udzielonego mu Najłaskawiéj przebaczenia. Wszelkie zatem czynnności od daty téj przez niego dopełnione, uważane być powinny za ważne o ile z innego względu nie są prawu przeciwne.—Z polecenia dyrektora głównego prezydującego, rzeczywisty radca stanu *Gumiński*.—Dyrektor kancellarji, radca kollegjalny *Parzelski*.—Naczelnik sekcji, radca dworu *Olszewski*.

Dyrekcja ubezpieczeń.—Dochodzenie przyczyn tylolicznie wydarzających się pogorzeli w Królestwie, przekonywa, że te po największéj części wynikają z rozmyślnego podpalenia, którego sprawcy powodowani zbrodniczemi zamiarami, stając się powodem klęski i upadku wielu rodzin i familji, częstokroć na drodze urzędowéj, celem ich ukarania z całą surowością prawa, wykryci być nie mogą i dopuszczona zbrodnia podpalenia bezkarnie uchodzi. Już w r. 1845 dyrekcja podała do powszechnéj wiadomości, że na zasadzie decyzji JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, objawionéj przez odezwę Sekretarza Stanu przy Radzie administracyjnéj z d. 3 (15) Listopada b. r. Dyrekcja za każde wykrycie i oddanie w ręce sprawiedliwości podpalacza, przyznawać będzie nagrody pieniężne od rs. 75 do 150, dotąd przecież niewielu z nagród tych skorzystało, i liczba podpaleń się niezmniejsza. Dyrekcja przeto widzi potrzebę powtórnie publicznie obwieścić, że powyższa decyzja JO. Xięcia Namiestnika Królestwa dotąd w swéj mocy obowiązuje, i że Dyrekcja zawsze gotową jest, za każde wykrycie i oddanie w ręce sprawiedliwości podpalacza, rzeczoną nagrodę pieniężną przyznawać i wypłacać.—Warszawa d. 10 (22) Czerwca 1858 r.—Prezes, radca tajny *Łaszczyński*.—Naczelnik kancellarji, *Miedzielski*.

PRZEPISY

O DOSTAWIE PODWÓD OBYWATELSKICH W KRÓLESTWIE.

(Ciąg dalszy).

§ 30. W razie gdyby w jakiéj okolicy okazał się brak koni, wówczas na potrzebę wojska dostarczane być mogą podwody wołowe, to jest podwody zaprzężone w parę wołów.

(Tamże § 18).

§ 31. Płaca za jednę parokonną podwodę, dostarczoną bądź pod przewóz ciężarów wojskowych, bądź pod osoby, mające na zasadzie niniejszych przepisów, prawo do żądania podwód, ustanawia się po kop. 4 na werstę.

§ 32. Płaca za jednę parokonną podwodę użytą do przejazdów dla zdjęcia planów topograficznych, i w ogóle w tych razach, kiedy nie można z pewnością wyrachować czasu strawionego na samą jazdę, ustanawia się jak następuje: jeżeli podwoda użytą będzie przez przeciąg czasu do 7 godzin, płaci się za każdą godzinę użycia podwody po kop. 15;—jeżeli zaś podwoda użytą będzie dłużéj niż przez godzin 7, w takim razie płaci się rs. 1 k. 12½ za cały dzień.

(Postanowienie rady administracyjnéj Królestwa z d. 15 (27) czerwca 1854 r. oznaczającego opłatę za podwody dostarczane dla zasilenia stacji na traktach pocztowych).

§ 33. Za jednokonne podwody dostawiane tak pod przewóz ciężarów w wypadkach przewidzianych § 3, jako też i pod osoby, mające na zasadzie niniejszych przepisów, prawo do żądania onych, ustanawia się opłata wyrównywająca połowie płacy ustanowionéj za podwody parokonne, to jest za każdę jednokonną podwodę po kop. 2 na werstę.

§ 34. Za podwody trzykonne, naznacza się opłata po kop. 6 na werstę.

VI. *O sposobie uiszczania opłaty za podwody.*

§ 35. Opłata za podwody obywatelskie na potrzebę wojska, lub w innych razach, przepisami niniejszemi przewidzianych, dostarczane, (za wyłączeniem podwód o jakich niżéj w § 38 jest mowa) uiszcza się zaraz przy wzięciu podwody.

(Rozkaz do armji z d. 31 października 1831 r. Nr. 561, § 21).

§ 36. Władza wojskowa, wydająca kartę drożną bądź officerom, bądź innym wojskowym, doręczy zarazem pieniądze z funduszu pod jéj wiedzą zostającego, a następnie upomni się o zwrot tych pieniędzy z komissorjatu, porządkiem przepisanym.

(Tamże § 22).

§ 37. Jenerał-kwatermistrz, w razie delegowania podwładnych sobie officerów, wydaje im, sposobem awansu pieniądze na podróż z funduszu wydzielonego do dyspozycji kwatermistrzostwa, zwrót których, po złożeniu władzy kommissorjatskiéj rachunków, niezwłocznie nastąpi.

(Tamże § 23).

§ 38. Za podwody dostarczane dla wojskowych niższych stopni i aresztantów przesyłanych etapami pod konwojem, jako też i dla żołnierzy konwojujących, opłata nie uiszcza się zaraz gotowemi pieniędzmi, lecz wydawane będą przez naczelników etapowych pokwitowania, podług załączającego się wzoru Nr 2; a na stacjach pośrednich etapowych, gdzie nie ma naczelników etapowych, pokwitowania powyższe wydają naczelnicy konwoju prowadzącego pomienionych ludzi etapami.

Pokwitowanie to, jako też przedstawiane przez miejscową władzę cywilną likwidacje przypadającéj mieszkańcom za podwody należytości, naczelnicy wojenni gubernji obowiązani są odsyłać raz w miesiąc do Brzesko-Litewskiéj kommissorjatskiéj kommissji, mając przytem na uwadze, że jeżeli pokwitowania nie będą odesłane tejże kommissji przed upływem roku

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 168.)

Bardzo tedy niechętnie patrzał na niego kasztelan, — lecz jak gdyby na odwet za to siedział po jego lewéj bardzo wdzięczny młodzieńczyk. Już był wystrzelił do góry i znacznie, ale twarz jeszcze miał jakby dziecięcą, piękną nad podziw, bo jak krew z mlekiem, co też wszyscy w nim podziwiali i z którego to powodu można go było wziąć w istocie za dziecko, gdyby jednakże nie wzrost jego i zresztą nie to, że już mu białawy puszek okrywał wargi i brodę. Przy dużych oczach błękitnych i nosie trochę pociągłym miał włosy jasne, które też bardzo gładko zaczesywał na boki a że i strój jego polski był z samych przednich materji, więc było widać od razu, że jest to jakiś młodzieniec zacnego domu, o którego też dbają nie mało. Ale co go zalecało daleko więcéj, to jego skromność a już nieledwie jawna niewinność, z powodu któréj chociaż bardzo gładziutko perorował jakim kto zechciał językiem, kiedy go o co która z dam zapytała, jakby kwiatek się płonił a czasem się nawet i troszeczkę zaplątał. Ale na jego chwałę trza to powiedzieć, że się zawsze wyplątał i powiedział rzecz swoją zrozumiale dla wszystkich, a nawet pięknie. Jednakże oprócz tych przymiotów wcale chwalebnych miał on jeszcze jedną cnotę daleko wyższą: a to tak znamienitą pobożność, że nią celował wszystkich swych rowieśników. Chodził on jeszcze do akademji, ale się chował pod opieką OO. Jezuitów krakowskich, a ci go tak pięknie przykłonili ku wierze świętéj, że im zaszczyt niemały przynosił. Był on bowiem nietylko tak pobożnym jak inni wierni, ale z osobliwszą gorliwością oddawał się wszystkim exercycjom hartującym we wierze; lubo tak młody, był już Sodalisem maryańskim i należał nawet do arcy-bractwa Męki Pańskiéj, albo też Compassionis, jak to zwano podówczas, a które to bractwo przy Franciszkańskim kościele jeszcze czasu Zygmunta III. Szyszkowski, owoczesny kanonik katedralny, założył. Ta gorliwość we wierze, do któréj też stosowały się wszystkie postępki tego młodzieńca, zjednała mu już zawczasu nietylko miłość, ale prawie i poważanie u wszystkich: czego najlepszy dowód był potem, że nie było tego zacnego domu w Krakowie, gdzieby go nie proszono w gościnę a już u xiężnéj wojewodzinéj nie było ani tego obiadu, ani też żadnéj kompanji, na któréjby jego nie było. Towarzysze akademiccy, zwłaszcza co lżejsi, jak to u takich wichrów nie trudno, dworowali sobie z téj pobożności, mówiąc: jakoby chodził w kapturze, — a kiedy mu się zdarzyło powiedzieć, że nadewszystko przenosi stan wojskowy i do niego się chce sposobić, to się śmiano z niego już jawnie i powiadano: że będzie kiedyś wojował chleby i beneficja kościelne. On to wszystko znosił cierpliwie i nawet się nie odgryzał, — a to mu u tych tam wichrowatych pacholąt wcale nie przysparzało estymy. Ależ Bóg wie, co się tam działo w jego sercu i czyli właśnie z tego powodu nie rozżarzała się w nim jego ambicja, a z nią pragnienie, aby też jak najprędzéj zadać kłam tym opinjom. A może się działo inaczéj; boć to o młodych trudno jest

od daty użycia podwody, wówczas wypłata należności ze skarbu, z mocy art. 301, xięgi 3 części IV Zwodu postanowień wojskowych, miejsca mieć nie będzie.

(Rozkaz głównodowodzącego armją z d. 17go marca 1839 r. Nr. 1086, i Rozkaz do armji z r. 1850, Nr. 279).

VII. *O funduszach, z których ma być uiszczaną opłata za podwody.*

§ 39. Wydatki na najem podwód wystarczać się winnych podług §§ 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17, niniejszych przepisów, pokrywane będą nadal jak dotąd z właściwych funduszów etatem skarbu Królestwa corocznie wydzielanych.

(Na zasadzie szczegółowych rozkazów władz wyższych.)

§ 40. Wydatki z powyższych funduszów, powinny być dysponowane i usprawiedliwiane w ścisłem zastosowaniu się do ogólnych przepisów rachunkowo-kassowych w Królestwie obowiązujących,—oraz do wydanych lub wydać się mogących przez Kommissję rządową spraw wewnętrznych i duchownych zarządzeń, oznaczających potrzebę i ilość udzielać się powinnych podwód.

§ 41. Koszta najmu podwód dla wojska w przypadkach przewidzianych, §§ 6, 7, 8 i 9, niniejszych przepisów, regulowane będą nadal jak dotąd do funduszów kommissorjatskich.

(Rozkaz do armji z d. 31 października 1831 r.)

§ 42. Jenerał-kwatermistrz, główne dyżurstwo armji, sztaby korpusów, dywizji i brygad, oraz komendanci twierdz i miast, naczelnicy wojenni gubernji i dowódcy pułków, obowiązani są po upływie każdego miesiąca przesyłać kommissorjatskiéj kommissji rachuuki wydatków za takowe podwody, sporządzać się winne podług wzoru Nr. 3, i do tych rachunków dołączać karty drożne.

(Tamże § 24).

§ 43. Likwidacje i rachunki o jakich w §§ 38 i 42 jest mowa, powinny zawierać w sobie należytość lub wydatki z jednego tylko miesiąca, i nie obejmować kart drożnych lub innych dowodów z innego miesiąca.

(Tamże § 25).

§ 44. Każdy z wojskowych udający się za granicę Królestwa Polskiego i zaopatrzony w kartę dróżną, służącą na przejazd tylko do granicy a nie na powrót, obowiązany jest wzmiankowaną kartę z ostatniego etapu powrócić władzy, od której ją otrzymał; jeżeliby zaś tego nie dopełnił, to wrócić ją ma w przeciągu dwóch tygodni od chwili przybycia do pułku w którym zostaje, a to pod surową odpowiedzialnością.

(Tamże § 26). *(d. c. n.)*

Korrespondencja Kroniki.

Radom dnia 25 czerwca 1858 r.

Nabożeństwa.—Poświęcenie figury.— Wzmianka o Józefie Wieniawskim.—Teatr Chełchowskiego.—Susza.

Przez cały miesiąc maj odbywały się tu codzienne modły, czyli tak zwane *nabożeństwo majowe* w kościele parafialnym, na które pobożni licznie uczęszczali. Nauki pełne budujących myśli i uwielbienia świętych cnót *Marji* miewali naprzemian miejscowi: xiądz *Grzybowski*, xiądz *Błochowicz* i inni w tym celu przybyli, z tych xiądz *Fijałkowski* z parafii Kowale, dał się słyszeć z piękną mową pełną cytacji, pobożności szczególniéj naszych praojców ku *Marji Pannie* jako przykładu do naśladowania.

W czasie Bożego-Ciała odbyły się tu przy najpiękniejszéj pogodzie i największéj jak można było wystawności doroczne processje. W pierwszy dzień processję taką po Wielkiéj Mszy wysłuchanéj w kościele farnym, celebrował xiądz *Wątrowski* rektor tutejszych Pijarów, w assystencji licznego duchowieństwa, oraz niższych i wyższych urzędników władz miejscowych, idących za przykładem najwyższego swego zwierzchnika. Processja ta obeszła do koła rynek, gdzie przed czterema ołtarzami staraniem urzędników i obywateli wystawionemi, odczytane było *słowo Boże*.

W niedzielę takaż processja przy również sprzyjającéj pogodzie, celebrowana przez tutejszego proboszcza x. *Kobierskiego* kanonika katedralnego katedry Sandomierskiéj, wyszedłszy z kościoła XX. Bernardynów, obeszła ołtarze wystawione na ulicy Lubelskiéj. W oktawę zaś w porze po południowéj, mniéj wystawna lecz niemniéj znaczenia mająca odbyła się processja po cmentarzu kościoła farnego na którym skromne maleńkie wystawione były ołtarzyki. Wzmiankę o tem nabożeństwie dla tego notujemy, iż podobnym porządkiem od dawnego czasu mieszkańcy miasta Radomia czas ten święcą.

Mówiąc o pobożności jaka od najdawniejszych czasów naród nasz cechowała, nie możemy zamilczéć faktu jaki w tych dniach się tu wydarzył, by tym sposobem przekazać go dłuższéj pamięci i naśladowaniu. Jeden z obywateli tutejszych uczyniwszy *votum* wystawienia figury Najświętszéj Marji, na podziękowanie Jéj, iż w czasie ostatniéj strasznéj plagi *cholery*, zasłonić raczyła dom jego od śmiertelnego wypadku, obecnie votum to w zupełności wykonał. Piękna statua z kamienia ciosowego na podmurowaniu i podstawie 5 stóp wysokości wyobrażająca Nicpokalaną Marję naturalnéj wielkości, błogosławiącą lud na który z miłością macierzyńską obliczem swem patrzy, wydłutowana artystycznie przez Daniela Zaleskiego (z Warszawy) staraniem i kosztem p. Plewińskiego postawioną została na placu przed kościołem XX. Bernardynów. Odkrycie i poświęcenie jéj odbyło się z uroczystością dnia 13 b. m. w sam dzień odpustu przypadającego w tymże kościele ku czci świętego Antoniego Padewskiego, wśród licznie zebranego ludu, mianowicie włościan rok rocznie w dniu tym z okolicy dążących. Przy poświęceniu mowę zastosowaną do okoliczności miał xiądz *Ozdonkiewicz* z parafii Suchéj znany tu kaznodzieja. Późniéj w czasie wielkiéj mszy w kościele, słynny z krasomówstwa x. *Bogdan* kanonik honorowy katedry Lubelskiéj, a nateraz proboszcz Błędowski, kazał do nagromadzonego ludu, a mowa jego pełna świętych prawd, światła i zapału, po kilkakroć wszystkich bez różnicy stopnia godności i wykształcenia, do łez wzruszyła słuchaczy.

Wieczorem dnia tego, nowo poświęcona figura przyozdobiona łukiem tryumfalnym, nad którym unosiła się cyfra *Marji*, świętemi obrazami, kwiatami, kobiercami, zajaśniała rzęsistem światłem, podsycanem w różnokolorowe barwy bengalskimi ogniami. Co wszystko przy pobożnych pieniach ludu i odgłosie harmonijnéj poważnéj muzyki, na przemian po sobie dolatujących ucha miłe i niezatarte na długo w oczach zebranych pozostawiło wrażenie.

Dnia 21 maja dawał tu koncert p. Józef Wieniawski; mimo pięknéj gry jego, mało zwabił słuchaczy, a to po prostu dla zbytecznéj drogości biletów. Prosimy więc wszystkich virtuozów mających zamiar być kiedy w Radomiu i popisywać się, aby ile możności najprzystępniejsze ceny nakładali na swoje bilety, bo Radom to nie Warszawa. Tam publiczność uczęszczająca na koncerta składa się z różnych klass zamożnych, a tu li tylko z urzędniczéj, nie mającéj funduszu na takie *extraordynarja*. Na zjazd obywateli w podobnych razach, mimo wczesnych ogłoszeń przez pisma, nie zawsze liczyć można, bo ci panowie po większéj części obojętni na sztuki piękne, mianowicie gdy nie płaci *pszenica* mają jeszcze inne naturalne przeszkody z powołania swego rolniczego wynikające. Te ostatnie zupełnie ich usprawiedliwiają, zwłaszcza w czasie zbiorów i siewów, ale np. jak teraz kiedy był p. Wieniawski i kiedy był zjazd na *wybory* bez wszelkiego uszczerbku *w innych przyjemnościach*, mogliby byli ci panowie dać dowód życzliwości swemu tak słynnemu w całym europejskim świecie muzykalnym ziomkowi, a zaledwie takich kilku się znalazło; widać że się to dzieje okolicą.

Te same koleje przechodzi tu teraz teatr ex lwowski p. Chełchowskiego od kilku tygodni goszczący. Na pierwszem przedstawieniu danem w sam dzień Zielonych Swiątek była bardzo mała liczba widzów, mimo to że zapowiedziany był przez pisma i piękny, w tym dniu odegrana była *Adryanna Lecouvreur*, nazajutrz *Fałszywy wielki ton* daléj *Warjatka, Gra o życie* i szereg innych przez ten przeciąg czasu pomniejszych sztuk, na które zbiera się coraz liczniéj ale tylko prawie sama miejscowa publiczność, a rzadko jacy goście ze wsi. Radzilibyśmy jednak pp. obywatelom póki jeszcze czas zajrzyć do teatru p. Chełchowskiego, bo nie zawsze w Radomiu tacy widzieć się dadzą p. Linkowski, p. Linkowska, p. Zygmunt (który z początku drukowany był *Lauvernay* a teraz poprzestaje na skromnéj nazwie Zygmunta!!??), wreszcie p. Mikulski, Lechowski, niepospolitemi swemi zdolnościami scenicznemi głównie ściągają ciekawych. Inne osoby jak panna Leszczyńska powabnéj powierzchowności, p. Milewski, Pade, Perchorowicz, dużo pozostawiają do życzenia.

Z tego cośmy widzieli wnosić można, że teatr pana Chełchowskiego jeżeli pozostanie w kraju, kto wie czy nie będzie pierwszym po Warszawskim, bo i pod względem kostjumowym jest przyzwoity—tylko.... tylko także jak na Radom nieco drogi. Dla jednéj osoby 5 złp. za krzesło to zdaje się nie wiele, ale dla kilku osób to na kieszeń urzędniczą za ciężko. Gdyby tak np. krzesło kosztowało pół rubla a inne miejsca

---

co powiedzieć z pewnością. Cóżkolwiekbądź, pominąwszy owych tam akademików lekkich, młodzieńczyk ten był ukochany przez wszystkich a ktokolwiek się zastanawiał nad jego przyszłością, wróżył mu najpiękniejsze widoki.

Otóż to był ów Jurcio, Stolnikowicz krakowski, a syn tego zacnego Stolnika, na którego dom sasi napadli, a o czem on niebożątko jeszcze nic teraz nie wiedział, bawiąc się przy obiedzie z wesołą gromadką gości i będąc najlepszéj myśli.

Aż też pod koniec obiadu xiężna wojewodzina, widząc że zacny Kasztelan jest jakoś w niedobrym sosie i nawet dosyć wyraźnie boczy się na Fleminga, nalała parę kropelek wina w puharek i dawszy znak ręką temu-to Flemingowi, rzekła:

— Niechaj nam żyje ukochany nasz pan Kijowski!

I przychyliła puharek do ust. Fleming, czy może zmieszał się tem niespodzianie, czy też w istocie rad był temu ze serca, zerwał się raźnie z siedzenia, nalał zaraz swój puhar i rzekł do Kasztelana:

— Niech nam żyje JW. Kasztelan kijowski, wierny saski przyjaciel!

Kasztelan wstał także z miejsca i kłaniał jemu, ale kiedy głowę pochylił, mruknął sobie pod nosem:

— Bodajże-byście się udławili tą moją przyjaźnią!

Jurcio tego dosłyszał i śmiał się, ale właśnie wtedy, kiedy się śmiał, zwrócił się Fleming do niego i oddając mu puhar, rzekł z francuzka:

— Panie Ożarowski! w ręce waszmości.

Obaczywszy zaś uśmiech na twarzy młodzieńca, dziwnie się jakoś zachmurzył. Trzebaż było jeszcze do tego, żeby to było nie w swojem miejscu, oddawać puhar młodzieniaszkowi tam gdzie było tyle osób poważnych i starszych, — i trzeba było, żeby uważny młodzieniec tego nie zabaczył i zaraz rzekł:

— Przyjmuję puhar od waszmość pana, ale pierwéj oddam go starszym.

I podał go w rzeczy wojewodzie sandomierskiemu. Drobna ta rzecz zwróciła jednak uwagę wszystkich a już trudno niezgadnąć, że kiedy z tego powodu wszyscy z wielką wdzięcznością poglądali na bacznego młodzieńca, majorowi saskiemu jakby kto na nogę nadeptał. Jakoż srodze się zaraz zachmurzył, bakenbardy pogładził i rzekł:

— Dziękuję waszmości za dobrą naukę, którąby wszakże była jeszcze o tyle więcéj poważaną przezemnie, oileby nie pochodziła od siedzącego na ławie szkolnéj.

Zarumienił się na to młodzieniec mocno, lecz rzekł przytomnie:

— Nie miałem w myśli dawać waszmości nauki, jeno mi takie zachowanie nakazywał szacunek dla starszych, który jest u nas nie tylko obyczajem, ale tak prawie jakby artykułem wiary.

Wytrzymał niemiec chwilkę ze zaciętemi usty a potem rzekł:

— Wiem ja dobrze o nabożeństwie waszmości i wiem także o jego funkcji u biczowników, — przy czem się roześmiał szkaradnie a dodał ostro, — ale trzeba wiedzieć waszmości, że to nie jest ani kapitularz Dominikański, ani katownia arcy-bractwa Najświętszéj Panny, ani téż wolno tu kogokolwiek biczować.

A lubo Fleming tę kacerską sentencję powiedział z francuzka, co wypadło niby cokolwiek gładziéj, bo téż i więcéj dwuznacz-

w stosunku do tego niżéj, drugie tyle osób niezawodnie by uczęszczało z pożytkiem i przyjemnością obydwóch stron.

Na zakończenie tych może przynudnych uwag nadmieniamy, iż okolica nasza jako też Sandomierskie i Opatowskie z upragnieniem wyczekuje deszczów. Susza ciągła bardzo zły wpływ wywarła tu na jarzyny mianowicie *owies*. Oziminy te dotąd dobrze się trzymają. Innemi stronami jak słychać deszcze padają, lecz nie wielkie, czego nie zazdrościmy, ale i nas Boże nieopuszczaj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Paropływ *Northern Light* przywiózł wiadomości z New York po d. 12 b. m. Według nich nieporozumienia z Anglją uważane są za załatwione, ponieważ angielscy kapitanowie okrętowi w zatoce mexykańskiéj otrzymali rozkaz nie zatrzymywania żadnego więcéj statku amerykańskiego. Z Utah donoszą, że pułkownik Cumming na czele wojska związkowego przybył tam, i objął urząd gubernatora. Mormonowie emigrują w kierunku Sonory. *(Neue Pr. Zeit.)*

A N G L J A.

Londyn 24 Czerwca. Wyziewy z Tamizy są tak zabójcze, że w parlamencie nie można było trzymać otwartem okien sal komitetowych, bibljoteki i sali jadalnéj, i że na serjo roztrząsano kwestję, czy nie byłoby stosownem przenieść się gdzieindziéj. Mówiono o Marlboroughouse i St. James Hall. Wielu członków wczoraj zachorowało i musiało wzywać pomocy lekarskiéj.

Pan Gurney napisał list do mówcy (speaker), oświadczając, że nie chce być dłużéj odpowiedzialnym za zdrowie Izby niższéj. że od dwóch dni wyziewy poczyniły niezmierne postępy, że do środy potrafił jeszcze utrzymać przewiew w sali gwiazdzistéj, ale że w nocy szkodliwe zapachy wcisnęły się i do téj sali. Kilku officjalistów gmachu musiało w nocy wstać i szukać schronienia gdzieindziéj.

W chwili zebrania się Izby niższéj, wyziewy były tak nieznośne, że lord Goderich musiał skrócić swoją mowę. Dziś wyziewy są jeszcze bardziéj zabijające niż kiedykolwiek. *(Indep. Belge).*

F R A N C J A.

Paryż 25 Czerwca. Postanowienie w przedmiocie Algieru i kolonji, ogłoszone dziś z rana w *Monitorze*, było naturalnie przedmiotem rozmów powszechnych. Przed zdecydowaniem ogłoszenia tego postanowienia, dwaj ministrowie których wydziały obejmują w części atrybucje nowéj instytucji, byli pytani o radę poufnie. Zapewniają że admirał Hamelin zapytał się przedewszystkiem, czy to postanowienie rządu jest stanowcze, a dowiedziawszy się że nie można powątpiewać o decyzji w téj mierze Cesarza i przychylenia się xięcia Napoleona, dowcipny minister marynarki oświadczył, że w takim razie zdanie jego jest naturalnie przychylne. Chociaż nowy dekret oddziela ważne gałęzie od dwóch wielkich administracji, chociaż co do atrybucji zachodzi ważna zmiana, zdaje się jednak że skład osób pozostać może prawie bez żadnéj zmiany. Nie ma jeszcze żadnéj w tym względzie decyzji, ale powszechnie sądzą, że pan de Roujoux mianowany ostatnio dyrektorem kolonji, w miejsce zmarłego pana Mestre i jenerał Daumas obecnie dyrektor spraw Algierji, pozostaną na swoich posadach.

Mniéj daleko liczą na pozostanie marszałka Randon przy naczelnem dowództwie wojskowem w Algierji. To czyni prawdopodobną pogłoskę o przeznaczonym dla tego marszałka tytule honorowym. Donoszono dziś, że tytułem tym będzie xięstwo Kabylji.

— Mówią także o podróży którą xiąże Napoleon ma odbyć w Afryce w towarzystwie marszałka Randon, podróż ta jednakże ma dopiero za parę miesięcy przyjść do skutku. Xiąże najprzód zajmie się zainstallowaniem swojego ministerstwa w Palais Royal i wprowadzeniem czynnego, regularnego ruchu w swojéj administracji. Wiemy zresztą, że xiąże od kilku lat bardzo gorliwie i z zapałem zajmuje się sprawami algierskiemi.

Jeśli mamy wierzyć pogłosce jaka dziś krąży, Cesarz który w dniu 29 b. m. miał wyjechać do Plombières, uda się tam dopiero około 2 lipca, nie chce bowiem oddalić się ze stolicy, dopóki wszystko co się tyczy nowego ministerstwa, nie zostanie uporządkowane. Z drugiéj strony przesłano stanowcze rozkazy do Biarritz, gdzie Jego Cesarska Mość uda się dopiero we wrześniu.

Pogłoski w przedmiocie organizacji wielkiéj dyrekcji policji i bezpieczeństwa publicznego dla p. Pietri, nabrały dziś takiéj stanowczości, że *Messager de Paris* uznał za stosowne wspomnieć o nich dość ogólnie, ale dając do zrozumienia że powrót dawnego prefekta policji do tych odpowiednich dla niego obowiązków, w każdym razie pewno jeszcze nie prędko nastąpi.

Liberalne środki które zapowiadaliśmy w przedmiocie dzienników, ze strony nowego ministra spraw wewnętrznych, zostały już w części wprowadzone w wykonanie. Już od dziś dozwoloną została sprzedaż numerów dziennika *Presse* na ulicach.

— Słychać że p. de Pene został wezwany, aby się stawił jako świadek przed sądem wojennym mającym wyrokować w sprawie przeciw pp. Hyenne i Courtiel.

— Fuad pasza powstał dziś z łóżka, a ponieważ wszedł już zupełnie w stan rekonwalescencji, przeto można spodziewać się, że wkrótce będzie mógł zająć się swemi obowiązkami. Co do siódmego posiedzenia konferencji, chociaż nic jeszcze nie mogło zostać zdecydowane w tym przedmiocie, zdaje się jednak że ono nastąpi w przyszłą środę.

To posiedzenie będzie istotnie nader ważnem, zdecyduje bowiem o dalszych pracach pełnomocników i rozstrzygnie kwestję Xięstw. Ton przemawiania pełnomocników na tem posiedzeniu, będzie mógł być uważanym za ostatnie wyrażenie zdań i polityki gabinetów.

Zdaje się, że hr. Walewski otrzymał od Cesarza rozkaz wprowadzenia rozpraw na następne posiedzenie na taką drogę, żeby pełnomocnicy nie mogli uniknąć kategorycznych i zupełnie stanowczych wyjaśnień względem rzeczywistych myśli ich respective rządów w przedmiocie organizacji Xięstw. *(Neue Pr. Ztg.)*

— *Pays* daje następujące objaśnienie w przedmiocie sprawy statku *Regina Coeli*:

W obec niesłychanie dziwnych rozpraw w izbie lordów w przedmiocie sprawy statku *Regina Coeli*, szkoda wielka że gabinet angielski nie odczytał za całą odpowiedź dokumentów urzędowych, które miał w ręku. Oto fakta wykazujące się z tych dokumentów i innych aktów autentycznych nieogłoszonych.

Statek *Regina Coeli* w zamiarze przedsięwzięcia operacji sprowadzania emigrantów murzyńskich, dopełnił wszelkich formalności wymaganych przez prawo i regulaminy między-narodowe. Przybywszy do Liberji, potrzebował tylko wybierać między zamówionemi murzynami, którzy wszyscy chcieli odpłynąć statkiem francuzkim. Kiedy emigranci byli już na pokładzie, śledztwo zarządzone przez pana Roberts, prezydenta Rzeczypospolitéj, a przejrzane i uznane dokładnem przez pana Newhan, konsula angielskiego, wykazało że umowy były zupełnie dobrowolne, że wszyscy skontraktowani murzyni zupełnie są zadowoleni ze swoich umów i że żaden z nich nie wystąpuje z żadną skargą ani reklamacją, że statek jest w najlepszym stanie, że przedstawia wszystkie pożądane warunki zdrowia i że cała operacja dokonaną została w sposób zupełnie regularny i prawy.

Raport pana Pastoret porucznika okrętowego, wysłanego na miejsce po krwawéj katastrofie, wykazuje że walka wynikła jedynie z kłótni między kuchmistrzem okrętowym, wolnym murzynem z wysp Antylskich, człowiekiem herkulesowéj siły i gwałtownego charakteru i jednym ze skontraktowanych murzynów, który chciał sobie zapalić fajkę od ognia kuchni i palić ją pod pokładem, z narażeniem statku na pożar. Tenże raport potwierdza także, że cała operacja przewozu emigrantów afrykańskich, odbyła się zupełnie regularnie i że dowódca statku zasługuje na największe pochwały. Nie pojmujemy jak w obec takich faktów można było występować w izbie lordów z oskarżeniem że statek *Regina Coeli* oddał się handlowi niewolników.

Rzeczpospolita Liberji położona jest na brzegach Gwinei nad rzeką Mesarado, na wschód przylądka tegoż nazwiska. Nie została ona założoną jak mylnie twierdzono, przez rząd Stanów Zjednoczonych, ale przez towarzystwo amerykańskie kolonizacji, które nie otrzymywało żadnego wsparcia od rządu związkowego. Stolica téj Rzeczypospolitéj została nazwaną Monrovia, ponieważ Monroe prezydent Stanów Zjednoczonych, był jednym z członków wspomnionego towarzystwa. Założenie Rzeczypospolitéj Liberja, nastąpiło w roku 1821. Od kilku lat terrytorjum jéj bardzo się

---

nie, zrozumiał go jednak młodzieniec dobrze, spłonął gniewem ognistym i rzekł:

— Mości panie! proszę tylko naszych świętości nie tykać, bo to rzecz jest haniebna!

Wtem oka mgnieniu wstano od stołu i tłum się zrobił. A w tym tłumie zacietrzewiony major przyskoczył do zapłonionego młodzieńca i powiedział rzecz taką o tych świętościach a mianowicie o nabożeństwie Polaków do Najświętszéj panny, że i trudno tego powtórzyć...

Skoczy więc Jurcio do niego, Kasztelan za nim, za Flemingiem sas drugi, robi się hałas i wrzawa; Jurcio już wyzwał Fleminga, Kasztelan prosi drugiego, ba już chcą zaraz biedz gdzie na pole i bić się...

Ale tymczasem xiężnie wojewodzinie, która z damami i starszymi panami była już w dalszych komnatach, doniósł ktoś o tem. Przypada tedy xiężna z pośpiechem a obaczywszy, co się dzieje, rzuca się między zwaśnionych, zaklinając na Pana Boga o zgodę. Nie pomaga to nic w pierwszéj chwili, — xiężna składa ręce, klęka na ziemię. Dopieroż się jakoś uspokoili, zwłaszcza że i Kasztelan, lubo sam był wzburzony może nawet najbardziéj, mrugnął na Jurcia a i Flemingowi coś szepnął na ucho. Zrobiła się tedy cisza, — na prośbę xiężnéj podali sobie nieprzyjaciele w jéj obecności ręce — a Fleming nawet głośno i gospodynię i inne damy przepraszał.

Przyjęto to przeproszenie z wdzięcznością, ale kiedy sasi się zaraz żegnali, już ich xiężna nie wstrzymywała. Ale Ożarowskiego damy nie wypuściły. Wzięły go zaraz ze sobą do drugich komnat, obsypując go pochwałami, że się tak znalazł po kawalersku i ujął się nawet z narażeniem swojego zdrowia za lekceważenie narodowego nabożeństwa do Najświętszéj Panny. Xiężna zaś chwali go za to najbardziéj, że nie dopuścił do ostateczności. Posadziła go przeciw sobie i mówi:

— Jużbyś też chyba nigdy niczego nie potrzebował w życiu, żebym ci kiedyś nie nagrodziła téj, którąś mi teraz wyświadczył, łaski. Bo i coby to było dla mnie za umartwienie, gdyby było w moim domu przyszło do takiéj kłótni, po którejby się była krew ludzka przelała! A już ty, panie Jerzy, jakeś był pierwszy, któryś się przeciw szkaradnemu wzburzył bluźnierstwu, takeś także był pierwszy, któryś się ułagodził i podał rękę do zgody. I w pierwszym razie i w drugim postąpiłeś sobie jak chrześćjanin, jak prawdziwy katolik, który w ten moment czuje każdą obrazę Boską, ale też na wzór swego wiekuistego Mistrza, nawet swym własnym wrogom przebacza. Zaraz też przez jutrzejsze bryki memu mężowi o tem napiszę, aby też wiedział, jak zacnych gości miewa w swym domu i aby im to pamiętał.

Toż samo powiadały i inne panie, dziwiące się temu młodzieńczykowi, że lubo tak jeszcze wiotki i młody, nie wahał się przecież postawić czoła takiemu ogromnemu niemcowi, kiedy chodziło o rzeczy święte i chlubną własność narodu.

Ale Jurcio jakoś te pochwały przyjmował dość obojętnie. Owszem nawet, niecierpliwił się czegoś, często na drzwi spoglądał i chciał zaraz wychodzić. Xiężna nie chciała go jeszcze wypuszczać, bo się obawiała, ażeby się gdzie na dole nie spotkał z Flemingem, aby go ułagodzić do reszty, pożegnała Ożarowskiego, prosząc go naujusilniéj, ażeby ją jeszcze przed wjazdem odwiedził.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rozszerzyło. Mieszkać w niéj mogą tylko ludzie wolni, a indywidua chcące się zaciągać do robót w cudzoziemskich kolonjach, mogą to uczynić jedynie za porozumieniem i pod nadzorem swego rządu. *(Ind. Belge.)*

GRECJA.

Ateny 19 Czerwca. Król Otto i królowa Amelja przybyli z powrotem do stolicy. *(Pr. St. Anz.)*

INDJE.

Times z dnia 25 Czerwca podaje wiadomości z Kalkuty 18 Maja. Według tych wiadomości Szahzampore w d. 11 maja zostało zajęte przez anglików. Chan Bahador i Nena Sahib przy attaku na to miasto zostali pobici. Lucknow w czasie nieobecności jenerała Grant zostało zagrożone przez 25,000 powstańców pod dowództwem Begum (królowéj). Choroby będące skutkiem niezmiernego upału, zredukowały tamtejszy garnizon do 2000 ludzi piechoty. Naczelny wódz sir Colin Campbell znajdował się w d. 10 maja w Futighur przeszedłszy przez Ganges. Między tem miastem i Mehmedy stało 10,000 powstańców. Omer Sing zagrażał z Allyghur kommunikacjom z Bombayem. Pułkownik Rose stał w d. 14 w bliskości Calpee na przeciw linji frontu nieprzyjaciela. Odkryte zostało w Pendżabie sprzysiężenie jednego pułku i zaraz je przytłumiono. Radżah z Sinda znajdował się w otwartym buncie.

Według wiadomości z Hong Kong dochodzących do 5 maja, w Kantonie panowała powszechna nieufność i wielu mieszkańców opuściło to miasto. *(Pr. St. An.)*

TURCJA.

Konstantynopol 19 Czerwca. Sami-pasza dotychczasowy minister oświecenia, został mianowany jeneralnym gubernatorem Kandji i Soliman-pasza z 4ma bataljonami udał się do Kandji zamiast do Bośnji. Cztery nowe tureckie paropływy szrubowe, przybyły tu z Londynu.

Zakaz wywozu pieniędzy miedziannych z Konstantynopola, został ogłoszony.

Z Kandji donoszą 14go b. m., że ugoda z powstańcami została zawartą.

— *Journal de Constantinople* organ rządowy ogłasza opisanie bitew stoczonych między turkami i czarnogórcami w dniach 11tym, 12tym i 13tym czerwca. Artykuł ten naturalnie w duchu ottomańskim napisany, jest odpowiedzią na list xięcia Daniela zamieszczony w *Monitorze*. Powtarzamy ten dokument jako objaśnienie historyczne.

Z raportów otrzymanych przez Wysoką Portę, pokazuje się, że Hussein-pasza zajął w dniu 6tym maja płaszczyznę Grahowa, na terrytorjum ottomańskiem, z korpusem 2400 ludzi, złożonym z czterech bataljonów piechoty i czterech kompanji artylerji z ośmiu działami.

W skutku tego zajęcia, wielkie mnóstwo Czarnogórców, z któremi połączyli się wszyscy powstańcy téj okolicy, rozstasowało się w około obozu i wkrótce rozpoczęły się ich ataki, które powtarzały się do dnia 11go i zawsze były dzielnie odpierane.

Z rana dnia 11go nieprzyjaciel którego liczba znakomicie się powiększyła i dochodziła do 15,000 ludzi, rzucił się znowu na obóz, ale został rozpędzony strzałami artylerji tureckiéj, które zrządziły wielkie zniszczenie w jego szeregach.

Widząc niepowodzenie swoich ataków, czarnogórcy cofnęli się za skały i zaczęli z zasadzek sypać ogień gęsty i nieustający długo na obóz turecki. Walka trwała w ten sposób do późnéj godziny wieczornéj. Strata nieprzyjaciół liczoną była na 800 ludzi, turcy zaś stracili 130 w zabitych i rannych.

W dniu 12tym xiąże Daniel zażądał od Husein-paszy zawieszenia broni, uroczyście zobowiązując się na piśmie nie ponawiać więcéj ataków. Jenerał turecki przychylił się do życzenia xięcia i zaraz po ułożeniu zawieszenia broni, postanowił skoncentrować wojsko swoje w Klobuck, gdzie widział daleko korzystniejszą pozycję.

Ale zaledwie opuścił równinę Grahowa, nieprzyjaciel gwałcąc wszelkie prawa wojenne i najprostsze przepisy honoru, zdeptał nogami przyjęte zobowiązania i rozpoczął atak w chwili kiedy turcy byli w pochodzie.

Walka była niezmiernie zacięta. Waleczne bataljony tureckie Hussein-paszy, dokazywały cudów waleczności, torując sobie drogę w pośród wściekłych mass napastników i dotarły do Trebinji, swego głównego punktu operacji.

Nie łatwo byłoby, mówią raporty, opisać czyny obrzydłego okrucieństwa i wszelkiego rodzaju dzikości, popełniane przez Czarnogórców na rannych tego bohaterskiego korpusu tureckiego.— Wszyscy ci nieszczęśliwi, zostali wymordowani bez litości, a tym których żywo schwytali, poodrzynali uszy, nosy i wargi.

Dzięki energicznym środkom, przedsięwziętym przez Husseina-paszę, wojsko zostające pod jego rozkazami, nie poniosło tak wielkich strat jakich należało obawiać się, w okoliczności w któréj czarnogórcy postąpili tak nikczemnie zdradziecko. Ze strony turków 7 do 800 ludzi poległo lub poniosło rany, ale straty nieprzyjaciela są daleko cięższe.

Po bitwie 13go b. m. utworzył się zaraz bataljon 800 ludzi w Trebinji, a inne organizują się w Mostar, prócz wojsk znajdujących się w okolicy lub przybyłych do Klobuck. *(Ind. Belge.)*

WŁOCHY.

Piszą z Rzymu 20 Czerwca do *Moniteur Universel:*

W d. 17 b. m. papież rozpoczął trzynasty rok swego panowania. Z okoliczności téj rocznicy kardynał Mattei przybył według zwyczaju powinszować Ojcu świętemu w imieniu św. kollegjum. W odpowiedzi nader uprzejméj, dziękując reprezentantowi św. kollegjum po złożeniu dziękczynień Opatrzności, za to, że raczyła zesłać szczęśliwe dni po ciężkich próbach pierwszych lat jego panowania, Ojciec św. winszował sobie pomyślnego położenia kościoła i wspomniał o zgromadzeniu katolików, które odbyło się w jednym kraju protestanckim niemieckim, i które już przyniosło bardzo szczęśliwe rezultaty.

Donoszą, że w d. 25 b. m. odbędzie się posiedzenie konsystorza, na którem patryarcha Lizbony zostanie mianowany kardynałem, ale ponieważ nie jest zwyczajem przedsiębrać pojedyńczo takie nominacje, wyjąwszy kiedy idzie o xiążąt panujących rodzin, sądzą przeto, że przy téj okoliczności mianowani będą inni także kardynałowie przynajmniéj *in petto.*

W tymże samym dniu nastąpi prekonizacja kilku biskupów hiszpańskich, jednego austrjackiego, tudzież patryarchy Antjochji *(in partibus)* xiędza Fertici dziekana trybunału sygnatury (sądu kassacyjnego).

Z pomiędzy wygnańców politycznych którzy ostatnio prosili Papieża o ułaskawienie, trzynastu otrzymało pozwolenie powrotu do kraju. Zapewniają, że amnestja nie ograniczy się na tem i rozciągnie się do wielu innych osób, które się skompromitowały w roku 1849.

Turyn 26 Czerwca. Według *Gazetta Piemontese* senat zatwierdził projekt pożyczki większością 41 przeciw 12 głosów.

Piszą z Genui 22 b. m.: Tutejsze dzienniki donoszą, że statek *Cagliari* z załogą wypuszczoną na wolność w Salerno, pod dowództwem kapitana Sotria, zawinął dziś po południu do naszego portu. Znajdujący się na jego pokładzie konsul angielski, oddał w ręce władz sardyńskich załogę która w dwóch łodziach wysiadła na ląd.

W przeglądzie statystycznym wychowania publicznego, *Opinione* mówi, że liczba dzieci od lat 8 do 12 uczęszczających do szkół elementarnych, wynosi 201,853 chłopców a 135,517 dziewcząt. Czyni także uwagę, że stosunek niejednakowy jest we wszystkich prowincjach. Sabaudja i xięstwo Aosta zajmują pierwsze miejsce w tem rozliczeniu, albowiem w tych dwóch prowincjach wszystkie bez wyjątku dzieci właściwego wieku uczęszczają do szkół, co dowodzi jak tamtejsze rodziny oceniają dobrodziejstwa wychowania i pojmują, że ciemnota jest najgorszą ze wszystkich plag ludzkości. *(Indep. Belge.)*

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Daniłowicz kapi. gwardji z Petersburga nr 414, *Grabowski* Sewe. ob. z Łazów nr 1348, *Kościański* Grzegorz ob. z Kołacinka nr 603, *Kiciński* Adam ob. z Lechanic nr 476, *Lelewel* Piotr ob. z Woli Cygowskiéj nr 585, *Szlubowski* Józ. ob. z Radzynia nr 625, *Teleżyński* Edw. ob. z Kielc nr 500, *Trzciński* Fel. porucz. z Tuły nr 603, *Turobojski* Apolinary ob. z Wojski nr 625, *Przezdziecki* Karol ob. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cichocki Stanis oby. do Unieszki *Garczyński* Walenty oby. do Szczawina, *Horwat* Otto b. marszałek szlachty do gub. Mińskiéj, *Kleniewscy* Boles. oby. do Sierakowa i Fran. obyw. do Zaborowa, *Kleczkowski* Wład. ob. do Wilna, *Krosnowski* Eust. ob. do Koszelewa, *Kossakowski* Walery ob. do Uściługa, *Kotkowski* Sewe. oby. do Bodzechowa, *Komar* Alexan. oby. do gub. Podolskiéj, *Łączyńscy* Konst. oby. do Woli Worowskiéj i Zyg. ob. do Żyrowa, *Mierzejewski* Józ. obyw. do Halny, *Maćkiewicz* Włodź. sekre. kolleg. do gub. Mińskiéj, *Orpiszewski* Konst. ob do Cychry, *Popławski* Józef obyw. do Turowéj Woli, *Wojciechowski* Zyg. ob. do Kalisza, *Zabiełło* Paw. radca kolleg. do guber. Grodzińskiéj, *Zawisza* Jan obyw. i *Żurawlewicz* Eust. ob. do gub. Mińskiéj, *Hohenlohe - Hugo* xiążę do Wrocławia, *Kiersznowski* Paw. urzędnik do Berlina, *Muschwitz* Herman baron i *Milde* Karol członek zarządu drogi żelaznéj do Wrocławia, hr. *Potocki* Alfred szambelan dworu Cesarsko-austrjackiego do Krakowa, xiądz *Serwiński* Maciéj kanonik do Włoch.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Niemen* i *Narew* osób 80, przypłynęło z dołu statkiem *Pilica* osób 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 30 Czerwca 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	42
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			91	—	90	50
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⅘%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	74	14	71
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 28 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	45	99	30
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	149	70	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	63	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	99	25
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	80	79	50
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	96	75	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop.
od listów zastawnych kop. 1½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop.

TEATR WIELKI. Dziś: *Halka.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Panna na wydaniu.— Dwóch aniołów opiekuńczych.— Łobzowianie.*

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1858. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*